



Rozdział czwarty

Susannah zeszła na dół po drzemce niedługo po tym, jak przebraliśmy się w suche ubrania, i przeprosiła, że przegapiła wielkie powitanie. Nadal wyglądała na zaspaną, a włosy z jednej strony sterczały jej naelektryzowane jak u małego dziecka. Uściskały się najpierw z mamą, mocno i długo. Mama wyglądała na tak uszczęśliwioną jej widokiem, że łzy napłynęły jej do oczu, a moja mama nigdy nie płakała.

Potem przyszła kolej na mnie. Susannah przygarnęła mnie do siebie, tak blisko i na tak długo, że zaczęłam się zastanawiać, ile czasu będziemy tak stały i kto odsunie się pierwszy.

– Schudłaś – powiedziałam jej, po części dlatego, że to prawda, a po części dlatego, że ucieszy się, jak to usłyszy.

Stale była na dietach, zawsze dbała o to, co je. Dla mnie była idealna.